

Woody Allen, oświecenie i bielmo schodzące z oczu

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

Zazwyczaj ludzkie myślenie jest zakładnikiem różnych form, czy utartych schematów.

Często np. mówi się, że ludzie uwięzieni w kanciastych bryłach myślą kwadratowo. Jednak to nie przestrzeń fizyczna zdaje się mieć tu kluczowe znaczenie, znacznie poważniejsze konsekwencje mają ograniczenia w myśleniu związane z różnymi schematami kulturowymi.

Przykładem człowieka świadomego owych ograniczeń może być Woody Allen. W swoich filmach niejednokrotnie pokazywał, że nasz sposób myślenia o wielu sprawach nie przystaje do rzeczywistości (nie do „wymagań rzeczywistości” — bo to byłoby tworzenie nowych schematów, tym razem modernistycznych, lecz do rzeczywistości jako takiej).

W filmie „Zbrodnie i wykroczenia” (Crimes and Misdemeanors) widzimy bogatego człowieka Judaha (znakomity Martin Landau), który żyje szczęśliwie z żoną, ale zdarzył mu się dwuletni romans. Gdy chce się z niego wycofać, kochanka imieniem Dolores (Angelica Huston) szantażuje go (że powie o wszystkim żonie, przy czym Judah uważa, że jego żona tego „nie przeżyje”). Przyparto do ściany ulega namowom brata by wynająć bandziora, który zamorduje Dolores.

Po dokonaniu owego strasznego czynu, Judah oczekuje kary bożej (odzywa się odsunięty na bok judaizm, na którym go wychowali), jest bliski załamania i przyznania się policji, ale mija kilka miesięcy i znów czuje się szczęśliwy w gronie rodziny, którą niejako obronił przed niebezpieczeństwem (zdrada, skandal, rozpad), które sam na nią ściągnął. Zbrodnia zostaje przypisana włóczędze, który zabił 4 inne osoby („więc co za różnica jedna mniej czy więcej?”). Judah opowiada to w konwencji materiału na film (nie mówiąc oczywiście, że chodzi o jego własny żywot) reżyserowi (w tej roli występuje sam Allen), który twierdzi, że w takiej sytuacji zbrodniarz będzie przytłoczony przez odpowiedzialność, bowiem wybrał samodzielne kształtowanie moralności wyrzekając się boskiej. Judah na to: „tak, ale mam na myśli rzeczywistość” i wyraża opinię, że jego rozmówca naogłądał się za dużo filmów.

Skąd inąd wiemy, że ów reżyser (nie Allen lecz reżyser, którego Allen gra w „Zbrodniach i wykroczeniach”) ma kłopoty ze zrozumieniem rzeczywistości (cały czas osądza od czci i wiary szwagra producenta seriali, a sam kręci dokument o pisarzu Levi'm, który godzinami prawi o tym, że ludzie powinni być szczęśliwi, że żyją, po czym popełnia samobójstwo dyskredytując wszystkie nagrane przez reżysera taśmy).

Widz „Zbrodni i wykroczeń” myśli schematem antycznej tragedii; zbrodnia MUSI być ukarana! A gdzie to tak jest w życiu? Należy zaznaczyć, że Allen nie pochwała Judaha (podobnie jak nie jest lewicowcem-konstruktywistą i nie pochwała ateizmu, lecz poprzestaje na sceptycznym liberalizmie), lecz suponuje, iż prawdopodobnie uszłoby mu wszystko płazem.

Podobny żart z konwencji tragedii znajdziemy w „Hannah i jej siostry”; mąż Hannah (Mia Farrow), Elliot (znakomity jak zawsze Michael Caine) zakochuje się w jej siostrze Lee — i to z wzajemnością. Ma on oczywiście wyrzuty sumienia i myśli by przyznać się żonie do zdrady, lecz jako człowiek tchórzliwy ma tendencję do działania wbrew własnym myślom, a zgodnie z emocjami-popędami, więc się nie przyznaje i brnie w romans. Widz oczekuje tragedii, scen itp. lecz oto Lee sama zakochuje się w jakimś Douglasie, a Elliot jedynie początkowo smutny, powraca do żony, którą kochał bardziej niż myślał.

Antyczna tragedia jest źródłem naszych nieporozumień ze światem, jak każdy schemat nie pasujący do rzeczywistości. Czy Grecy byli głupi i tego nie widzieli? Być może; w końcu 9/10 „Dialogów platońskich” to bełkot; ale może znajdowali oni uciechę w konstruktywizmie moralnym. Być może mądrości i popularność filmów Allena wśród elit umysłowych polega na m.in. zdejmowaniu bielma z oczu ludzi myślących schematami.

Religia też jest takim właśnie schematem. Dopiero od czasów oświecenia (wyjęcie rozumu spod kurateli księży, dlatego do dziś religijna prawica zachowuje się jak banda rozjuszonych guwernantek) wyznaczono religii takie miejsce, że może ona niemal wyłącznie czynić dobro nie przytłaczając człowieka i nie zniewalając go zakazami i nakazami. Liberał Voltaire i konserwatysta Burke obaj traktowali religię instrumentalnie; jako twór ludzki, który ma polepszać życie społeczne, a nie zwalniać od myślenia. Paul Henry Thiry, baron d'Holbach (1723-1789) próbował z kolei łączyć pragmatyzm z ateizmem i moralnością:

„...Ateista jest człowiekiem, który ma przyrodę i jej prawa; zna też własną naturę

i wie, jakie obowiązki nakłada na niego...".

D'Holbach nie doceniał moralnej siły religii, która jest jedynym moralnym fundamentem ludzi prostych nie mających czasu deliberować o etyce i pracować nad sobą w sposób intelektualno-etyczny. Warto jednak zwrócić uwagę na twierdzenie, iż ateista zna prawa przyrody; czyli zna rzeczywistość, podczas gdy człowiek religijny jej nie dostrzega mając całą głowę zapchaną gotowymi mądrościami przyczynowo-skutkowymi, których nie kwestionuje, lub które rzadko kwestionuje.

Zawsze istnieje ryzyko, iż człowiek religijny jest moralny bo religia mu każe a nie dlatego, iż to przemyślał. Co najwyżej te obie moralności mogą się uzupełniać, ale jedna nie wynika z drugiej. W klasycznym katolicyzmie tylko księża zajmowali się obiema.

Tak wykpiwany przez koła katolicko-konserwatywne praktycyzm, jest jednak jak się zdaje najlepszym sposobem myślenia. Przykładowo ja jestem monarchistą (ale monarchia oświecona!), gdyż uważam, że monarchia implikuje lepszą organizację życia społecznego niż demokracja, a nie dlatego, że stanowi rodzaj powrotu do „szlacheckiego” czegoś tam (p. Nikiel np. bredzi o oczyszczeniu serc niezbędnym do przywrócenia monarchii czyli o rekatolicyzowaniu niezbędnym do przywrócenia sojuszu ołtarza i tronu — a przecież najlepsi monarchowie nie byli dewotami, lecz traktowali religię praktycznie — czyli „instrumentalnie”).

Na koniec warto zauważyć, że człowiek religijny myśli, że ateista czy deista (wierzący w Boga, ale odrzucający dogmaty religijne), którego też bierze za ateistę, musi znaleźć sobie „religię zastępczą”, prawdopodobnie dlatego, że sam nie mógłby żyć bez jakiegokolwiek religii; tj. bez sytemu, który zwalniałby go od myślenia (przychodzi tu na myśl to ciągłe narzekanie prawicy na intelektualną wyższość „lewicy”, przy czym jako lewica są tu rozmieni także wolnorynkowi liberałowie (co jest przekłamaniem, ponieważ prawicę w czasie rewolucji francuskiej tworzyli nie tylko dewoci/zwolennicy tradycji Ludwika XIV, ale przede wszystkim liberalni monarchiści — feuillanci z markizem de La Fayette na czele).

Ta niższość intelektualna z pewnością nie dotyczy prawicy laickiej, czyli wolnorynkowych demoseptycznych liberałów, bo oni — Hume, Bastiat, Tocqueville, Mikke, Ziemkiewicz, R. Aron, Guy Sorman itd. jakoś się na to nie skarżą, ani objawów takiej niższości nie przejawiają — wręcz przeciwnie). Niektórzy ateści z pewnością szukają religii zastępczej (Shaw — pacyfizm, M. Środa — feminizm, Hemingway i Sartre — socjalizm), lecz to dowodzi, że tak naprawdę nie są intelektualistami, lecz dewotami, którzy wyłączają myślenie i podążają za stadem (anty?) religijnym.

Rozsądniejszym deistom i liberałom wystarczy bóg pojęty filozoficznie, podstawowa tolerancja, wolny rynek, umiłowanie ładu społecznego i swobodnej dyskusji — myślenia.

Piotr Napierała

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-11-2010 Ostatnia zmiana: 27-11-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,114) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,114>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl